



„1920-2020 UCZCIJMY PAMIĘĆ O TYCH DNIACH”

niepodległa




**Piotrków
Trybunalski**

DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW PROGRAMU WIELOLETNIEGO NIEPODLEGŁA
NA LATA 2017-2022 W RAMACH PROGRAMU DOTACYJNEGO „KOALICJE DLA NIEPODLEGŁEJ”

„1920-2020 UCZCIJMY PAMIĘĆ O TYCH DNIACH”

W tym roku z uwagi na restrykcje związane z zaistniałą sytuacją epidemiczną, rocznicowe obchody upamiętniające 100 lecie Bitwy Warszawskiej – przełomowego momentu wojny polsko-bolszewickiej, który uznany został za 18 decydującą bitwę w dziejach świata, zostały ograniczone uwarunkowaniami sanitarnymi. Wszystkim, którzy pragną uczcić pamięć o tych dniach i zechcą zaakcentować ich doniosłość, proponujemy wykorzystanie współczesnej wersji okolicznościowego plakatu z okresu wojny polsko-bolszewickiej 1920 r. zamieszczonej na pierwszej stronie tej publikacji.

Autorem barwnej litografii o wymiarach 110 x 74 cm, która posłużyła do wydrukowania jednego z bardziej znanych i rozpoznawalnych w 1920 r. plakatów propagandowych „WSTĄP DO WOJSKA. BRONŃ OJCZYZNY”, jest Stanisław Sawiczewski.

W pierwotnej wersji był to plakat werbunkowy wzywający do akcesji do tworzącej się lipcu 1920 r. Armii Ochotniczej pod dowództwem gen. Józefa Hallera. W całym kraju działały lokalne punkty werbunkowe, do których w ciągu kilku tygodni zgłosiło się ponad 100 tysięcy ochotników.

Pierwszoplanowa postać Hallera przedstawiona została na wzniesieniu, spowita kłębam dymu unoszącego się z widocznej w odda-



li pożogi. Generał wspiera się o laskę, którą posługiwał się od czasu wypadku samochodowego, który wydarzył się podczas podróży z Piotrkowa do Częstochowy w 1915 r.

MOBILIZACJA PRZED BITWĄ WARSZAWSKĄ

Rok 1920 był w dziejach Polski symbolem zjednoczenia całego narodu w obronie zagrożonej niepodległości. Kim byli ochotnicy wyruszający na wojnę w roku 1920? Do walki z bolszewicką nawałą stanęli wówczas wszyscy bez względu na stan, przekonania polityczne, narodowość, wyznanie i wiek. Do formowanych oddziałów wojska zaciągali się jednak głównie ludzie młodzi: studenci, uczniowie, ich nauczyciele, wychowawcy, lekarze i urzędnicy. Nie brakło też kobiet gotowych do służby w oddziałach pomocniczych i szpitalach polowych. Zacięgały się one do utworzonej w tym celu Legii Ochotniczej Kobiet. Wszyscy oni tworzyć mieli zręby Armii Ochotniczej. Formację tą powołano do życia w lipcu 1920 r. W obliczu zagrożenia sowieckiego uzupełnić miała ona braki kadrowe powstałe w czasie działań wojennych.

Ustawa z 1 lipca 1920 r. powołała do życia Radę Obrony Państwa. Przewodził jej Naczelnik Państwa, a pod jego nieobecność premier rządu. W jej skład wchodził również Marszałek Sejmu i 10 desygnowanych posłów, premier, 3 ministrów i 3 przedstawicieli armii wyznaczonych przez Naczelnego Wodza. Rada Obrony Państwa miała praktycznie nie-

ograniczone kompetencje. 6 lipca z inicjatywy Rady Obrony Państwa, powstał Inspektorat Armii Ochotniczej przy Ministerstwie Spraw Wojskowych. 8 lipca 1920 r. Minister Spraw Wojskowych, gen. por. Kazimierz Sosnkowski wydał rozkaz Nr 70 29/Org. o utworzeniu z dniem 7 lipca 1920 r. Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej, który miał zajmować się akcją propagandową i werbunkową oraz organizacją oddziałów wojskowych. Generalnym Inspektorem Armii Ochotniczej mianowany został generał broni Józef Haller. Stanisław Sawiczewski opracował wówczas werbunkowy plakat „WSTĄP DO WOJSKA. BRONŃ OJCZYZNY”. Na tej barwnej litografii przedstawiony został wsparty na lasce generał Haller, który wzywał do wstępowania w szeregi tworzącej się Armii Ochotniczej. Ciekawostką jest właśnie ta charakterystyczna laska. W maju 1915 r. generał w drodze z Piotrkowa do Częstochowy uległ poważnemu wypadkowi samochodowemu. O wydarzeniach, które skutkowały trwającym dziesięć miesięcy leczeniem, donosił Dziennik Narodowy z 7 i 8 maja 1915 r. Po rekonwalescencji i powrocie na front, generał już zawsze posługiwał się laską, która ułatwiała chodzenie.

Do Armii Ochotniczej wstąpić mogły osoby w wieku przed i popoborowym. W ciągu miesiąca zgłosiło się ok. 100 tys. osób głównie młodzieży. Zaciąg ochotniczy dał armii 4

po wizytacji tworzących się w Piotrkowie oddziałów legionowych.

Na plakacie, Haller wyniesiony został niemalże do rangi męża opatrnościowego. Wyprostowany stoi na podwyższeniu, odziany w generalski szaroniebieski mundur, czapkę oraz wysokie buty z dołączonymi sztylpami. Uniesioną dłonią prawej ręki zdaje się wskazywać na odbiorcę plakatu. Z gestem tym korelowały słowa pod grafiką „WSTĄP DO WOJSKA. BRONŃ OJCZYZNY”. Na drugim planie widoczne są szeregi podrywających się do walki ochotników - żołnierzy.

Dziś na szczęście nikt nie wymaga od nas ofiary krwi, a wolność Rzeczypospolitej nie jest zagrożona. Dlatego współczesna wersja tego plakatu opatrzona została w składający do refleksji komiksowy napis: „CO TY MOŻESZ ZROBIĆ DLA OJCZYZNY?!”

Właśnie taka wersja plakatu zamieszczona została również na oficjalnej stronie internetowej miasta Piotrków Trybunalski <https://www.piotrkow.pl/> i Muzeum w Piotrkowie Trybunalskim <http://muzeumpiotrkow.pl/>. Zachęcamy do samodzielnego wydrukowania załącznika graficznego w formie plakatu lub pobrania jako tapety telefonu/smartfona/lub innego urządzenia mobilnego. Uczcijmy pamięć o tych dniach z refleksją nad tym

„CO TY MOŻESZ ZROBIĆ DLA OJCZYZNY?!”

pułki piechoty, 8 pułków kawalerii 4 artylerii, 28 batalionów i 114 kompanii piechoty. Formowane oddziały przydzielano zazwyczaj do istniejących już jednostek wojskowych. W istotny sposób wzmacniały one morale żołnierzy po klęskach z okresu lipca 1920 r. Sformowanie Armii Ochotniczej w powszechnym odczuciu stało się symbolem ofiarności i poświęcenia Polaków dla obrony młodej, niepodległej państwowości. Mobilizacja całe-



go narodu, który stanął w obronie odzyskanej po 123 latach zaborów niepodległości, okazała się jednym z ważniejszych epizodów wojny 1920 r. Obsługi broni ochotnicy niejednokrotnie uczyli się już w okopach. Wyruszających na front żegnały rodziny oraz władze miast i miasteczek. Pośród płomiennych patriotycznych przemówień, nie brakowało też łez i pospiesznie składanych obietnic o powrocie. Sceny takie rozgrywały się też z pewnością w Piotrkowie, gdzie przystąpiono do formowania oddziału ochotniczego, który stał się później częścią 202 Ochotniczego Pułku Piechoty. Piotrkowianie wstępowali też do ochotniczego szwadronu ułanów Ziemi Piotrkowskiej czy Ochotniczych Oddziałów Służby Pomocniczej dla Wojska.

Ważnym wydarzeniem było z pewnością Święto Armii Ochotniczej, które obchodzono 18 lipca 1920 r. Centralne uroczystości odbywały się na Placu Saskim w Warszawie. Po uroczystym nabożeństwie, któremu towarzyszyły odgłosy salw artyleryjskich zbliżających się wojsk bolszewickich, gen. Haller złożył przysięgę na sztandar Armii Ochotniczej, a następnie dokonał przeglądu wojsk.

Obchody zorganizowane zostały również na prowincji. W Piotrkowie dowództwo garnizonu uczciło Święto Armii Ochotniczej pochodem oraz przedpołudniową mszą połową na dzisiejszym placu Kościuszki. Dowódca garnizonu - ppłk Aleksander Teleżyński, zachęcał do udziału w tych uroczystościach „wszystkie Instytucje, organizacje i stowarzysze-



Piotrkowscy ochotnicy podczas mszy św. na placu Tadeusza Kościuszki przed wymarszem na front. fot. Józef Krawczykowski - lipiec 1920

nia, jak również i ogół obywateli miasta i powiatu”. Przed mszą, na placu stawić mieli się piotrkowscy ochotnicy, którzy bezpośrednio wesprzeć mieli wysiłek wojenny całego społeczeństwa. Uroczystości te z pewnością miały nie tylko znaczenie propagandowe, ale przede wszystkim podnosiły morale i były żywym świadectwem zjednoczenia narodu w obronie niepodległości. Efekty podjętych działań w skali kraju zaowocowały tym, że do

30 września 1920 r. w szeregi Armii wstąpiło 105.714 ochotników, w tym 52.690 (49,8%) do piechoty, 9.456 (8,9%) do kawalerii i 12.495 (11,8%) do artylerii oraz 9.446 (8,9%) do wojsk technicznych, 11.285 (10,7%) do wojsk wartowniczych, 6.683 (6,4%) do pozostałych formacji (wojsk taborowych, etapowych) i 3.659 (3,5%) w charakterze pracowników kancelaryjnych.

„PUŚĆCIE MNIE POD BRONĀ!...” CZYLI JAK SPÓŁDZIELCA NIE ZOSTAŁ BOHATEREM

Emil Mirosław Jan Dobrzański urodził się 23 października 1881 r. Pochodził z piotrkowskiej rodziny inteligentkiej o tradycjach powstańczych i patriotycznych. Był wnukiem porucznika I pułku Krakusów, który walczył w powstaniu listopadowym i synem piotrkowskiego wydawcy „Tygodnia”. Zarówno wpływ ojca Mirosława jak i matki Emilii – przełożonej pensji dla dziewcząt, wywarł znaczący wpływ na ukształtowanie charakteru, systemu wartości oraz przyszłych postaw Emila, które odnosiły się do poczucia odpowiedzialności za losy każdego człowieka, a przez to również za dobro ojczyzny i narodu.

Wykształcenie zdobywał w gimnazjach rządowych w Piotrkowie i Kielcach. Naukę kontynuował następnie podczas studiów prawniczych na Uniwersytecie Warszawskim. Dość wcześnie związał się z organizacjami niepodległościowymi. Działalność konspiracyjna związana z walką o szkołę polską w Warszawie i Piotrkowie zakończyła się aresztowaniem w 1905 r. i więzieniem. Przerwane studia kontynuował w Krakowie na Uniwersytecie



Jagiellońskim. Po ich ukończeniu podjął pracę w Krakowie a następnie we Lwowie, gdzie kontynuował studia w zakresie medycyny. To

właśnie tam spotkał się i współpracował z Franciszkiem Stefczykiem. Kontakty te sprawiły, że zaangażował się w pracę na rzecz spółdzielczości kredytowej i spożywczej. Po wybuchu I wojny światowej ponownie zaangażował się w działalność konspiracyjną. Działając pod pseudonimem „Mitek” vel „Mir” z narażeniem życia przekazywał informacje. Jako emisariusz pośredniczył w kontaktach między niepodległościowym środowiskiem lwowskim a Warszawą. W 1917 r. oddelegowany został do Krakowa gdzie pomagał w pracach Związku Spółek Rękodzielniczych.

W 1918 r. powrócił do rodzinnego Piotrkowa gdzie objął stanowisko sekretarza Sejmiu powiatu piotrkowskiego. Mimo wątłego zdrowia, wspierał działania miejscowego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Dobrze zapowiadająca się kariera przerwana została kolejnym zagrożeniem dla odradzającej się państwowości polskiej, jaką była zbliżająca się nawała bolszewicka. Tym razem zdeterminowany Emil, wbrew

wcześniejszym odmowom przyjęcia do wojska ze względu na stan zdrowia, ponownie postanowił stanąć przed Komisją Poborową

w Łodzi. Otrzymał kategorię B i przydział do służby pozafrontowej. Komisja miała zmienić zaklasyfikowanie ochotnika, po tym jak ten oświadczył, że wstępuje do wojska wprawdzie jako ochotnik ale tylko do walki frontowej. Ostatecznie otrzymał kategorię A i wziął udział w walkach jako szeregowy ochotnik. Rozżalenie związane z wynikiem kwalifikacji wojskowej wyraził Dobrzański w jednym z ponad dwudziestu wierszy, o których istnieniu wiadomo obecnie. Oto fragment beztytułowego utworu:

„Chcę ozdrowieć,
Puśćcie mnie w szeregi!
Chcę ozdrowieć!
Puśćcie mnie pod broń!

Gdy o Polskę poszarpane brzegi,
Burze biją, dajcie bagnet w dłoń!”

Koledzy wspominali go następująco: „Zawsze pierwszy, gdy chodziło o trud – zawsze ostatni jeśli chodziło o zdobycie choćby najdrobniejszego nawet przywileju”. Józef Nowicki – kolega z wojska, zapamiętał pewne zdarzenie, które potwierdza niewątpliwą skromność i poczucie równości wobec towarzyszy broni, bez względu na wiek, stanowisko i pochodzenie społeczne. „Umówiliśmy się, że gdy na kolegi Dobrzańskiego wypadnie kolej sprzątnięcia izby, którykolwiek z nas Go zastąpi. Nazajutrz o 6-tej pobudka; patrzymy on już ubrany, izba zamieciona, wiadra wylane, wszędzie czysto aż miło.. Kto to zrobił, nie chciał się przyznać.” Gdy koledzy namawiali Dobrzańskiego, by starał się o posadę w kancelarii wojskowej, odpowiadał, że poszedł na wojnę bić bolszewików, a nie skrobać piórem. Wedle relacji, miał oddać ostatnią koszulę zmarznętemu żołnierzowi i w niekompletnym umundurowaniu, zmarznęty pełnił pozaregulaminową wartość. Kiedy 14 sierpnia 1920 r. pod wsią Borkowo, niedaleko Nasielska nad Wkrą, doszło do bitwy z armią Tuchaczewskiego, słowem i czynem zachęcał żołnierzy ochotników do nadzwyczajnego poświęcenia. Nie bacząc na niebezpieczeństwo, przekazywał informacje o położeniu stanowisk ogniowych nieprzyjaciela. Świadcowie wydarzeń tak relacjonowali udział Dobrzańskiego w toczonych walkach: „Skoro dano hasło do odwrotu, powracał widocznie ostatni. Jeden z kolegów widział go jak podniósł z ziemi porzucony karabin i wziął go na barki, inny znów kolega widział go na szczycie wzgórza już z trzema karabinami... Nie chciał by dostały się w ręce wroga. (...) I na tym wzgórzu padł”.

Śmiertelnie ranny kulą w pierś, zginął w wieku 39 lat w walce za wolność ojczyzny. Zginął tak, jak romantycznie marzył, gdy wypowiadał słowa: „... śmierć na wojnie, to najwyższe szczęście, mam...” Do końca pozostał wierny ideałom wpajany od dzieciństwa i młodości przez rodziców. Dla towarzyszy broni i przełożonych był przykładem ofiarności i męstwa żołnierza, które bez wątplenia było wypadkową siły woli i romantycznych tradycji walk narodowo-wyzwoleńczych. Pochowany został w zbiorowej mogile z innymi ochotnikami. Gdy po kilku tygodniach najbliżsi poszukiwali informacji

o losach Emila, ustalili okoliczności jego śmierci. Uzyskali też informację-zapewnienie, że ten ochotnik, który zdaniem dowódców „zachował się jak stary wytrawny żołnierz”, przedstawiony zostanie pośmiertnie do nadania odznaczenia *Virtuti Militari*.

Ciało Emila Dobrzańskiego zostało ekshumowane i przewiezione do Piotrkowa 3 października 1920 r. Uroczysty pogrzeb stał się swego rodzaju manifestacją patriotyczną, gromadzącą rzesze piotrkowian, która zakończyła się na starym cmentarzu rzymsko-katolickim, przy rodzinnym grobie Dobrzańskich.

Wnioskowanego najwyższego odznaczenia wojskowego *Virtuti Militari*, mimo rekomen-

dacji przełożonych kolejnych szczebli, ostatecznie nie przyznano. W uznaniu zasług na polu walki, Emil Dobrzański pośmiertnie odznaczony został Krzyżem Walecznych Nr 1631. Odznaczenie to ustanowione zostało rozporządzeniem Rady Obrony Państwa z dnia 11 sierpnia 1920 r. „...celem nagrodzenia czynów męstwa i odwagi, wykazanych w boju (...) przez oficerów, podoficerów i szeregowców”. Jednak żadne odznaczenie nie jest w stanie nikogo przywrócić do życia, a jeśli zabraknie miejsca w ludzkiej pamięci, nie jest także w stanie wykreować bohatera, któremu winniśmy cześć.

STANISŁAW REMBEK – PROZAIK, KTÓRY PRZEŻYŁ WŁASNĄ ŚMIERĆ



Ochotnikiem biorącym udział w wojnie polsko – bolszewickiej był też Stanisław Rembek. Urodził się 6 lipca 1901 r. w Łodzi. Od 1905 r. wraz z rodzicami mieszkał w Piotrkowie w kamienicy przy al. 3 maja 17. Uczęszczał do tamtejszego gimnazjum. W 1919 r. ochotniczo zgłosił się do wojska. Pełnił służbę w 10 Pułku Artylerii Polowej. Przeżył wszystkie etapy wojny polsko-bolszewickiej. Po wojnie studiował w Warszawie. Wojenne przeżycia zawarł w powieściach „W polu” i „Nagan” oraz we wspomnieniach p.t. „Dzienniki. Rok 1920 i okolice”. Rembek uznawany jest za jednego z najwybitniejszych polskich prozaików pierwszej połowy XX w. Mimo to przez wiele lat jego twórczość objęta była cenzurą.

W latach 1919-1921 pełnił służbę wojskową jako żołnierz frontowy podczas zmagania polsko-bolszewickich. Wojnę znał więc „od podszewki”. W swej twórczości przedstawiał ją jako niszczycielski żywioł, pozbawiony

malowniczości i patosu, który był bezlitosnym sprawdzianem dla międzyludzkich relacji. Rozwijającą się karierę Rembeka przerwała II wojna światowa. Po wojnie ponownie zamieszkał w Piotrkowie, a następnie w Warszawie. W tym czasie zepchnięty został na margines życia literackiego i skazany na lata milczenia. Niemal zupełnie zapomniany zmarł 21 marca 1985 r. w Warszawie. Okrucieństwa wojny polsko-bolszewickiej, której był uczestnikiem, opisywał następująco: „Pierwszy szrapnel pękł nad tyralierą, od następnego granatu zrobiła się w niej jednak wyrwa, a jeden bolszewik zawisł wysoko w powietrzu. Wtedy jego towarzysze rzucili się do ucieczki. Biliśmy do nich dopóki nam starczyło szrapneli.”

Niektóre opisy zawierają jednak elementy tragikomiczne. „... Nagle gwizdnął nad nami pocisk. (...) Rozpędzony zaprzęg przewrócił się a ja wpadłem pod koła głową na przód. Konie dyszlowe ciągnęły mnie (...) Widziałem jak inny granat obalił z końmi dowódcę baterii i trębacza, którzy gonili działo przez pole. Porucznik zapytał: „Czy aby konie nie ranne?” – „Rembek zabity” – odpowiedziano. Dowódca machnęła ręką: „Mniejsza z nim” Tymczasem mój zamkowy Kępa wyciągnął mnie spod kłębowiska. Niczego mi nie brakowało, jedynie spodnie miałem zdarte do gołego ciała. Pozbieraliśmy wszystko i ruszyliśmy dalej wśród huraganowego ognia. (...) Zajęliśmy pozycje pod lasem. Teraz wszyscy śpią, a ja piszę na armacie w oczekiwaniu rozpoczęcia ognia...”

Twórczość Stanisława Rembeka porównywana jest czasem do Ericha Marii Remarque’a, niemieckiego weterana I wojny światowej, autora powieści „Na Zachodzie bez zmian”, w której również opisana została brutalność wojny z perspektywy uwikłanego w nią dziewiętnastoletniego żołnierza.

Rodziny grób Rembeków, w którym pochowana została m.in. siostra pisarza, znajduje się na starym cmentarzu piotrkowskim. Stanisław Rembek spoczywa natomiast na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie (kwatery 297-3-25).

ALEKSANDER BOGUSŁAWSKI – NIESTRUDZONY POSEŁ MIĘDZYWOJNIA

Pochodzący z chłopskiej rodziny Baltazara i Józefy z Gajdów Bogusławskich, urodził się w 1887 r. we wsi Budków niedaleko Piotrkowa. Po ukończeniu szkoły elementarnej w Woźnikach, kontynuował edukację w tzw. Szkole Aleksandryjskiej w Piotrkowie. Wkrótce został członkiem tajnej organizacji niepodległościowej – Związek Młodzieży Narodowej. Kształcił się następnie uczęszczając na Warszawskie Kursy Pedagogiczne, które ukończył z wyróżnieniem w 1907 r. Rozpoczął wówczas pracę w placówkach Polskiej Macierzy Szkolnej, później w szkołach prywatnych i rządowych. W latach 1912–1914 studiował w Polskiej Szkole Nauk Politycznych w Krakowie. W tym czasie aktywnie włączył się do życia politycznego. W 1915 r. został członkiem utworzonego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Był redaktorem organów prasowych PSL: „Polska Ludowa” oraz „Wyzwolenie”. Na przełomie 1911 r. i 1912 r. współtworzył pismo dla młodzieży wiejskiej „Drużyny”. W 1918 r. wybrany został członkiem Zarządu Głównego PSL. Był jednym z czołowych działaczy Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Demokratycznych. W 1919 r. wybrany został na posła

do sejmu ustawodawczego. Prowadził działalność polityczną i publicystyczną. W połowie lipca 1920 r. zgłosił się ochotniczo do Biura Werbunkowego w Warszawie. O motywach swej decyzji pisał następująco: „...wstydem mi było, że ja należący do Drużyn Strzeleckich do Legionów do POW nie byłem w wojsku (...)”. Po kilkudniowym przeszkoleniu w Jabłonnie został wysłany z 10 kompanią 201 ochotniczego pułku piechoty na front północny w okolice Białegostoku. Jak wspominał, w oddziale przeważała młodzież z ostatnich klas gimnazjalnych oraz studenci. Oceniając stan armii Bogusławski pisał: „...Materiał ludzki duchowo w pułku był dobry, ale fizycznie słaby i niezaprawiony do długich marszów (...) Szarże oficerskie były przeważnie peowiackie, które wojskiem w bitwach nie dowodziły...”. Do pierwszej potyczki doszło w okolicach Suraza. Kolejna miała miejsce w okolicy Ostrowi Mazowieckiej. 4 sierpnia Bogusławski został postrzelony w nogę. Mimo to przeszedł jeszcze kilkanaście kilometrów wspomagany przez kolegów. Kolejnego dnia trafił do szpitala w Wyszkowie a następnie w Warszawie. Na front już nie wrócił. Przerwaną epizodem wojennym aktywność poselską w Sejmie Ustawodawczym kontynuował w kolejnych kadencjach zasiadając nieprzerwanie w ławach sejmowych aż do 1939 r. Do końca życia służył Ojczyźnie poprzez pracę społeczną, propagowanie samorządności



i spółdzielczości rolniczej. W 1938 r. został odznaczony Krzyżem Niepodległości. Podczas II wojny światowej działał w konspiracyjnym Stronnictwie Ludowym i publikował na łamach „Przebudowy”. W 1945 r. został posłem do Krajowej Rady Narodowej, reprezentując Polskie Stronnictwo Ludowe. Zmarł w 1963 r. w Warszawie. Pochowany został na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach (kwatera II B30-5-27).

„WIECZNY PIOTRKOWIANIN”



Tak określano człowieka, który z urodzenia i wyboru związał się z Piotrkowem, który tutaj żył, malował i uczył. Franciszek Gnyp urodził się w 1894 r. Uzdolnienia artystyczne rozwijał podczas studiów w Szkole Malarskiej w Warszawie oraz Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, którą kierował wówczas Jacek Malczewski. Był uczniem Teodora Axentowicza i Józefa Mehoferera. Od 1916 r. pracował w Szkole Społecznej kierowanej przez Józefa Fabianiego. Następnie przez wiele lat nauczał rysunku w piotrkowskim Gimnazjum Państwowym Męskim przekształconym później w Liceum im. Bolesława Chrobrego. Był pierwszym piotrkowianinem, którego prace prezentowane były w „Zachęcie”. Przyczynił się do założenia piotrkowskiego oddziału Związku Polskich Artystów Plastyków. Mimo że tematyka obrazów Gnypa związana była głównie z Piotrkowem, to jego prace znajdują się w posiadaniu instytucji państwowych, a także w prywatnych kolekcjach, zarówno w kraju, jak też za granicą. Artystyczna wrażliwość nie przeszkodziła w wypełnieniu

obowiązku obrony Ojczyzny. Podczas wojny polsko-bolszewickiej, za przykładem swych wychowawców i profesorów, do wojska zaciągali się młodzi ludzie - studenci, uczniowie. Wszyscy oni tworzyć mieli zręby Armii Ochotniczej. Formacja ta powołana została w lipcu 1920 r. w celu uzupełnienia braków osobowych powstałych w czasie działań wojennych. Z Piotrkowa wyruszył na front m.in. oddział kawalerii, tzw. „szwadron łękański”. Po przysiędze na piotrkowskim rynku, został on włączony do 6 pułku ułanów kaniowskich, w składzie którego brał udział w bitwie Paławskiej stoczonej 23 sierpnia 1920 r. Wśród ochotników wcielonych do tego pułku znalazł się również Franciszek Gnyp. Za męstwo wykazane podczas walki odznaczony został krzyżem Virtuti Militari. Później wielokrotnie jeszcze dekorowany był innymi odznaczeniami państwowymi i resortowymi, ale żadne nie było tak zaszczytne, jak to nadane za walkę w obronie Ojczyzny.

CZY WIESZ ŻE...

Wielu naczelnych dowódców w wojnie polsko-bolszewickiej w różny sposób związanych było z Piotrkowem. Związki te sięgają głównie czasów legionowych, kiedy miasto stało się siedzibą Naczelnego Komitetu Narodowego. Przebywał tu wówczas Władysław Sikorski, który w czasie wojny polsko-bolszewickiej odegrał dużą rolę zwłaszcza podczas Bitwy Warszawskiej, w której dowodził 5 Armią Frontu Północnego. Gościł również Józef Haller przewodniczący Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa w 1920 r., oraz dowódca Frontu Północnego w czasie wojny polsko-bolszewickiej, który był też Generalnym Inspektorem Armii Ochotniczej. W późniejszym okresie kwaterował tu Jan Rządkowski, który w listopadzie 1918 r. przystąpił do organizowania Piotrkowskiego Pułku Okręgowego. 10 grudnia przemianowany został on na 26 pułk piechoty. W 1920 w czasie wojny polsko-bolszewickiej Rządkowski kilkakrotnie dowodził Grupą Operacyjną swojego imienia. Dowódcą sformowanego wcześniej w rejonie Piotrkowa 4 pułku piechoty Legionów Polskich był natomiast Bolesław Roja, który w sierpniu 1920 r. przez krótki czas dowodził tzw. nadnarwiańską grupą operacyjną na Froncie Północnym, a następnie 2 Armią. Jak chcą niektórzy politycy i regionaliści w sierpniu 1915 r. przebywać miał w Piotrkowie nawet sam Józef Piłsudski późniejszy Naczelnny Wódz i Marszałek Polski. Teza ta zdaje się jednak być oparta na niezbyt precyzyjnym doniesieniu dwóch austriackich agentów, którzy pomylili Piłsudskiego z Karolem Trzaską-Durskim, który rzeczywiście przebywał wówczas w Piotrkowie. Durski jako były komendant Legionów, zgłosił się ponownie w 1919 r. do Wojska Polskiego, a w 1920 r. objął dowództwo Okręgu Generalnego Warszawa i członkostwo w Radzie Wojennej.

PAMIĘCI ŻOŁNIERZY 25 PUŁKU PIECHOTY

Mimo że Piotrków nie jest już miastem garnizonowym, to pamięć o 25 pp, który w okresie międzywojennym kwaterował w Piotrkowie pozostaje nadal żywa. Co więcej, swego rodzaju fascynacja widoczna jest nie tylko wśród osób starszych ale też u młodego pokolenia piotrkowian, czego wyrazem była duża frekwencja uczestników rodzinnych pikników militarnych pn. „Święto 25 pp” organizowanych przed laty przez piotrkowskie Muzeum. Z czego to wynika? Każdy z pytanych dałby z pewnością inną odpowiedź i podał inne motywy swych zainteresowań. Mimo upływu lat niezmienną pozostaje chyba jednak swoista duma z tego, że to właśnie tu stacjonowało polskie wojsko, które walczyło najpierw z bolszewicką Rosją, a 20 lat później stawiało odpór armii hitlerowskich Niemiec. 17 listopada 1918 r. utworzony został w Kielcach Okręg Generalny. Jego dowódca, gen. Wacław Iwaszkiewicz, połączył wszystkie

pododdziały znajdujące się na podległym mu terenie w jeden pułk, który otrzymał nazwę „Okręgowy Pułk Kielecki”. 2 grudnia 1918 r. pułk otrzymał numer 25. W noc noworoczną 1919 r. III batalion 25 pp wyjechał na front ukraiński, gdzie brał udział m.in. w walkach o Uhrynów. I batalion tego pułku pojawił się na froncie ukraińskim w marcu 1919 r. i walczył pod Sądową Wisznią, Wiszenką Wielką i Wereszycą. W połowie lipca 1919 r. obydwa bataliony spotkały się w okolicach Podkamienia, a w sierpniu pododdziały 25 pp zostały ściągnięte do



koszar znajdujących się na Górnym Śląsku. 15 grudnia 1919 r. 25 pp wyjechał na front rosyjski, gdzie wziął udział w licznych potyczkach pod Lubarem, Białą Cerkwią, Sarnami oraz Chełmem. 18 października 1920 r. ogłoszono zawieszenie broni, a w kwietniu 1921 r. 25 pp skierowany został do Miechowa i Wolbromia. 15 października 1921 r. 25 pp pod dowództwem pułkownika Alojzego Wir-Konasa przybył do Piotrkowa, który odtąd pozostawał stałym miejscem postoju jednostki. Jednym z ważniejszych dni w życiu każdego



JEDYNY TAKI PROPORZEC

W zbiorach piotrkowskiego Muzeum znajduje się chyba jedyny zachowany proporzec Armii Ochotniczej. Do zbiorów muzealnych trafił on wraz z innymi przedmiotami gromadzonymi w okresie międzywojennym przez działaczy Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Ciekawostką jest to, że barwy narodowe na tym proporcu umieszczone zostały w układzie odwrotnym nie tylko do obowiązującego współcześnie, ale również wbrew ustawie uchwalonej 1 sierpnia 1919 r. przez Sejm Ustawodawczy odrodzonej Polski, której stosowny zapis brzmiał: „Za barwy Rzeczypospolitej Polskiej uznaje się kolor biały i czerwony w podłużnych pasach równoległych, z których górny – biały, dolny zaś – czerwony.” Niewielki prostokątny proporzec o wymiarach 52x60 cm posiada wycięcie w kształcie jaskółczego ogona. Wykonany został z jedwabnego

adamaszku obszytego taśmą w kolorze złotym. Na tkaninę naszyty został namalowany farbami olejnymi wizerunek orła w koronie na czerwonym polu. Pod nim wyhaftowano napis: „ARMIA OCHOTNICZA”. Na odwrocie umieszczony został natomiast wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej wykonany tą samą techniką co orzeł.

Warto wspomnieć również, że przez cały okres międzywojenny w Piotrkowie prężnie działał Związek Byłych Ochotników Armii Polskiej. Powstał on z inicjatywy Mariana Szysza.

W 1936 r. Związek liczył 292 członków i posiadał własny sztandar. W okresie niemieckiej okupacji i trudnych lat po zakończeniu II wojny światowej, przechowywany był on przez Zygmunta Soszyńskiego. Obecnie sztandar ten również znajduje się w zbiorach piotrkowskiego Muzeum.

żołnierza było święto pułkowe. Na mocy rozkazu Ministra Spraw Wojskowych z 19 maja 1927 r. ustalono, że święto pułkowe obchodzone będzie 28 września – w rocznicę zwycięskiej bitwy pod Sarnami stoczonej w 1920 r. Warto nadmienić, że stoczone bitwy upamiętnione zostały również na sztandarze pułkowym, który dziś znajduje się w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie. Ciekawostką stanowi fakt, że sztandar, który przetrwał pożogę II wojny światowej, zniszczony został po jej zakończeniu.

1 stycznia 1946 r. uroczystie przekazany został przez depozytariusza – chorążego Antoniego Kubraka delegacji 25 pp Ludowego Wojska Polskiego. Niestety w okresie stalinowskim tzw. „nieznani sprawcy” dokonali na nim aktu zbrodni. Ze sztandaru wycięte zostały wizerunki orła w koronie i Matki Bożej. W takim stanie sztandar trafił w 1958 r. do zbiorów muzealnych. Mimo kilkakrotnie podejmowanych starań, nigdy nie udało się wypożyczyć tej cennej pamiątki na wystawy czasowe organizowane przez piotrkowskie Muzeum. Stacjonujący w okresie międzywojennym w Piotrkowie pułk wpisał się również w życie kulturalne miasta. Uroczyste obchodzone święta kościelne, wojskowe i narodowe – odbywały się z udziałem orkiestry pułkowej. Szczególnym miejscem związanym z uroczystościami pułkowymi



był kościół poddominikański p.w. św. Jacka i Doroty, który pełnił w okresie międzywojennym funkcję kościoła garnizonowego. Po dziś

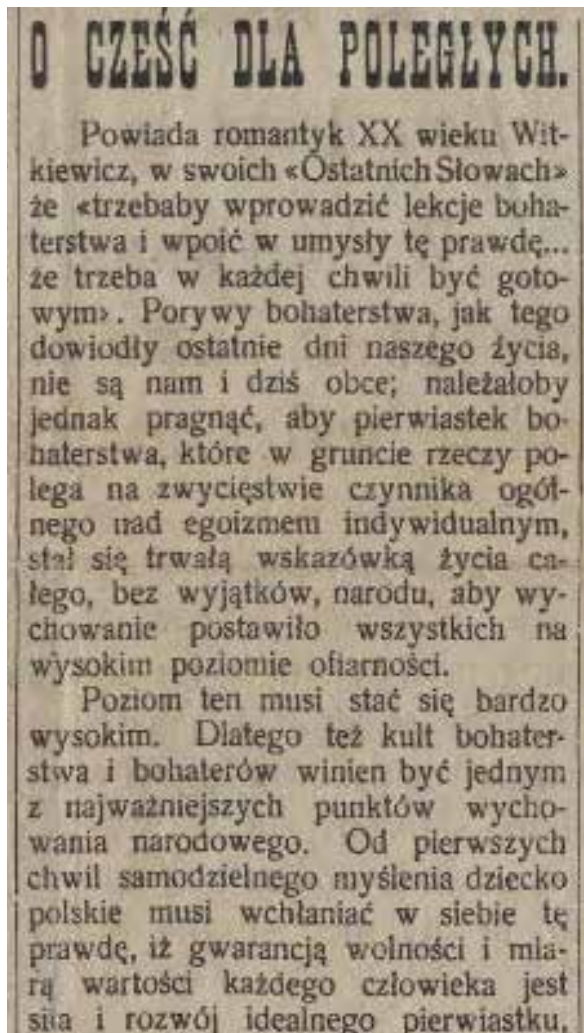
dzień znajdują się tam zresztą tablice memorialne upamiętniające żołnierzy, którzy oddali swe życie w walkach o niepodległość ojczyzny.

OCHOTNICY Z CHROBREGO

Piękną kartę zapisali też wychowankowie piotrkowskiego, męskiego Gimnazjum im. Bolesława Chrobrego. Grupa uczniów z profesorem Mieczysławem Konopkiem – nauczycielem języka niemieckiego, wyjechała aby wziąć udział w obronie stolicy przed bolszewicką nawałą. Wśród nich znaleźli się m.in. późniejszy poseł Wacław Balcerski oraz sędzia i działacz krajoznawczy Władysław Pol.

Uczestników tamtych chwil nie brakło też wśród późniejszych nauczycieli tej szkoły. Wymienić można tu chociażby Kazimierza Badowskiego czy Stanisława Stolarskiego. Nazwiska uczniów - ochotników poległych m.in. w wojnie polsko-bolszewickiej wryte

zostały na tablicy memorialnej umieszczonej w gmachu szkoły. Inicjatorem upamiętnienia ochotników był Kazimierz Rudnicki, który w 1917 r. piastował urząd prezydenta Piotrkowa. Apel w tej sprawie zamieścił Dziennik Narodowy, 28.08.1920, R. 6, nr 52.



który każe wszystko poświęcić dla sprawy ogólnej, i że jedyną podstawą i drogą do uzyskania szacunku jest postępowanie w myśl tej zasady. Jednym ze sposobów wpajania tego podstawowego w życie narodowym dogmatu jest ciągle okazywanie pamięci i szacunku tym, którzy w życiu szli za nim. W każdej szkole średniej na obszarze całej Polski powinny być wmurowane dziś tablice z nazwiskami tych, co z murów szkolnych poszli do szeregu i polegli na polu chwały. Dzień wmurowania tych tablic w roku bieżącym, a dzień rozpoczęcia lekcji corocznie, powinien być poświęcony uczczeniu pamięci poległych. Jest to zapewne jeden tylko szczegół w całokształcie wychowania, szczególnie ważny, gdyż poza żywym słowem, które młodzież słyszeć będzie, zaznajamiając się z dziejami swego narodu i bohaterskimi czynami jego wodzów, trzeba także, ażeby widziała utrwalone i znała nazwiska tych swoich kolegów, którzy kształcili się w tych samych murach, byli beztrudnymi i radosnymi w chwilach spokoju, a poszli na pierwszy głos obowiązku i — jak powiada Słowacki — «dziś Ojczyźnie są niezemnie dłużni». *Kazimierz Rudnicki.*



PAMIĘTAJ O KWEŚCIE



„Ci, co poległi poszli w bohaterzy, ci co przeżyli musieli walczyć dalej...”

W 100 rocznicę Bitwy Warszawskiej oddajemy hołd tym, którzy w walkach z nawałą

bolszewicką złożyli na ołtarzu Ojczyzny ofiarę największą – własne życie. Cmentarz wojenny to szczególne, choć nie jedyne miejsce gdzie spoczywają uczestnicy tamtych wydarzeń. Miejsce to jest jednak wyjątkowe, bowiem w bezimiennych mogiłach spoczywają tu synowie trybunalskiego grodu: oficerowie zawodowi, żołnierze z poboru i ochotnicy. Nazwiska niektórych z nich utrwalone zostały na epitafiach w dawnym kościele garnizonowym oraz innych świątyniach piotrkowskich. Ci bezimienni spoczywają tu, pośród mogił innych bohaterów walk za ojczyznę.

Pojedyncze groby znanych z imienia i nazwiska weteranów 1920 r. znajdują się też na starym katolickim cmentarzu piotrkowskim. Bohaterowie upamiętnieni przez rodziny pogrążone w żalu i żałobie, którym pozostała jedynie nadzieja, że „Bóg sprawiedliwy nagrodzi w niebie Tych, którzy swe życie oddali Ojczyźnie w potrzebie”. Groby, na straży których stoją kamienne żałobnice, tablice ze złotymi literami upamiętniającymi gen. Ludwika Czyżewskiego i te z nieudolnie wymalowanymi literami na nagrobku piotrkowskiego malarza Franciszka Gnypa. Stuletnie dziś dęby, posadzone przy grobie



Emila Dobrzańskiego, przetrwały nie bez trudności, choć miały być symbolem męstwa i wiecznej pamięci. Zaciera się pamięć, tak jak litery, które choć głęboko wyryte na kamiennym obelisku upamiętniającym

Zygmunta Kamodzkiego, wypłukane zostały przez wodę i nieubłagany czas.

Ci, którzy odeszli poszli w bohaterzy, ci, którzy przeżyli musieli walczyć dalej: w okresie międzywojennym o pracę, a w PRL-u nie tylko

o godne życie, ale również o pamięć o tym wydarzeniu i o tych, którzy przeżyli. Wówczas trzeba było dać świadectwo i trzeba dawać je dziś, bo tylko pamięć o tych, co odeszli, przekazywana przez żyjących kolejnym pokoleniom, pozwala zawołać: „*Exegi monumentum aere perennius*” - Wzniosłem pomnik trwalszy od spżu...

Naszą pamięć okażmy poprzez hojne wsparcie dorocznej kwesty na ratowanie zabytkowych nagrobków na Starym Piotrkowskim Cmentarzu Rzymskokatolickim. Dzięki listopadowej kweście organizowanej już od 1988 r. przez Towarzystwo Przyjaciół Piotrkowa Trybunalskiego, opieką remontową będą mogły zostać objęte kolejne nagrobki wpisane do rejestru zabytków, a nie posiadające prawnych spadkobierców.

MUZEUM W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM ZAPRASZA NA REKONSTRUKCJĘ HISTORYCZNĄ PT.:

„RETRO RAUT U PIŁSUDSKIEGO”

OPATRZONE BARWĄ NARRACJĄ WIDOWISKO ZAAKCENTUJE OBCHODY 100 ROCZNICY „CUDU NAD WISŁĄ” ORAZ WPROWADZI UCZESTNIKÓW W RADOSNY KLIMAT MIĘDZYWOJNIA ZWIĄZANY Z ODZYSKANĄ NIEPODLEGŁOŚCIĄ. ISTOTNYM AKCENTEM BĘDZIE RÓWNIEŻ ZAPOZNANIE SŁUCHACZY Z PRYWATNYM ŻYCIEM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, POPRZEC LISTY I WSPOMNIENIA DOTYCZĄCE JEGO SPOTKAŃ Z ARTYSTAMI TAMTYCH LAT, KTÓRE ODSŁONIĄ TAJEMNICE OSOBISTYCH LOSÓW PRZYPOMINANYCH POSTACI.

STYLOWE STROJE RETRO Z PEWNOŚCIĄ NA DŁUGO POZOSTANĄ W PAMIĘCI PUBLICZNOŚCI, KTÓRA WRAZ Z WYKONAWCAMI BĘDZIE MOGŁA WSPÓLNIE ZANUCIĆ SŁOWA POPULARNYCH PIOSENEK.

WYDARZENIE PRZYGOTOWANE ZOSTAŁO PRZY WSPÓŁPRACY Z POLSKĄ FUNDACJĄ KULTURY I ROZWOJU ORAZ TOWARZYSTWEM PRZYJACIÓŁ PIOTRKOWA TRYBUNALSKIEGO.

Z UWAGI NA SYTUACJĘ EPIDEMICZNĄ SZCZEGÓLNE INFORMACJE PODANE ZOSTANĄ NA STRONACH ORGANIZATORÓW W PÓŹNIEJSZYM TERMINIE.

PROJEKT MUZEUM W PIOTRKOWIE TRYBUNALSKIM PN.: „1920-2020 UCZCIJMY PAMIĘĆ O TYCH DNIACH” DOFINANSOWANO ZE ŚRODKÓW PROGRAMU WIELOLETNIEGO NIEPODLEGŁA NA LATA 2017-2022 W RAMACH PROGRAMU DOTACYJNEGO „KOALICJE DLA NIEPODLEGŁEJ”

niepodległa

